

1990/91

Głowacki o naszym teatrze: - Najlepiej wystawił moją sztukę

Kultura

Był rok 1990, a Teatr Polski miał na afiszu dramat Janusza Głowackiego „Fortynbras się upił”. Jego autor był zachwycony bydgoską inscenizacją.

Joanna Pluta

joanna.pluta@pomorska.pl

Wiadomość o śmierci Janusza Głowackiego całe środowisko literackie, teatralne i filmowe przyjęło z ogromnym smutkiem. Wybitny polski pisarz, dramaturg i scenarzysta zostanie pochowany dzisiaj na warszawskich Powązkach.

Bydgoszczanie powinni wiedzieć, że Głowacki miał pewne związki z naszym miastem. W 1990 roku jego dramat „Fortynbras się upił” został wystawiony na deskach Teatru Polskie-

go. Reżyserował go Andrzej Maria Marczewski, ówczesny dyrektor bydgoskiej sceny. Jakis czas po premierze w jednym z wywiadów udzielonych „Rzeczpospolitej” Głowacki o spektaklu mówił tak: „To jest - jak dotychczas - chyba najlepsze przedstawienie mojej sztuki w Polsce”.

Wcześniejsze interpretacje tego dramatu - m.in. krakowska - raczej rozczarowały Głowackiego niż zachwyciły. - Rzeczywiście, one mu nie odpowiadały - wspomina w rozmowie z nami Andrzej M. Marczewski. - Żeby zachować chronologię muszę powiedzieć, że bydgoska wersja „Fortynbrasa” nie była pierwszą, jaką reżyserowałem. Wcześniej zrobiłem to już w Sarajewie, jednak w zupełnie innej konwencji.

W Sarajewie „Fortynbras” był grany na małej scenie, a widzowie siedzieli dookoła akto-

rów. - To wymuszało kameralny charakter tej sztuki - mówi Marczewski. - Sztuki, którą uważam za najlepszą w dorobku Janusza Głowackiego. Inscenizacja bydgoska odbyła się już na dużej scenie ze znakomitą scenografią Elżbiety Tolak.

Głowackiemu podobało się, że Marczewski nie próbuje robić z tej sztuki farsy. „Spektakl bydgoski poszedł w stronę bardzo intensywnego dramatu” - mówił w tym samym wywiadzie.

Andrzej M. Marczewski sugeruje, że być może warto byłoby się znów pochylić nad tym tekstem. - Nie do wszystkiego da się wrócić, jednak dobrze byłoby sprawdzić, na ile ten dramat jest uniwersalny - mówi. - Choć z drugiej strony nie wiem, czy Janusz by sobie tego życzył. Kilka lat temu gdzieś go spotkałem, rozmawialiśmy o „Fortyn-



► To materiały archiwalne dotyczące dramatu Głowackiego wystawionego na bydgoskiej scenie w listopadzie 1990 roku

brasie” i zdawało mi się, że nie chciał, by go grano.

W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Głowacki zwracał też uwagę na grę aktora wcielające-

go się w tytułową rolę. Chodziło o Romana Gramzińskiego. „(...) To jeden z największych aktorów, jakich już od dawna nie widziałem w teatrze. (...) W tym kraju

jest prawdopodobne, że on się nie przebiję, ponieważ los rzucił go do Bydgoszczy”. - To rzeczywiście był wybitny aktor - mówi Marczewski. - Gramziński jednak zmagął się z chorobą alkoholową. Wysłał go nawet do słynnej lekarki, która w Bydgoszczy leczyła hipnozą. Wytrzymał trzy lata. Gdyby wytrzymał, kto wie, jak potoczyła się jego kariera.

Dzięki uprzejmości Teatru Polskiego udało nam się dotrzeć do archiwalnych materiałów związanych ze spektaklem. Wśród nich można znaleźć m.in. program, afisze i broszury oraz plakat, zaprojektowany przez Andrzeja Pagowskiego. ●

● Więcej na naszej stronie

Wiecej zdjęć archiwalnych materiałów związanych ze spektaklem na www.pomorska.pl